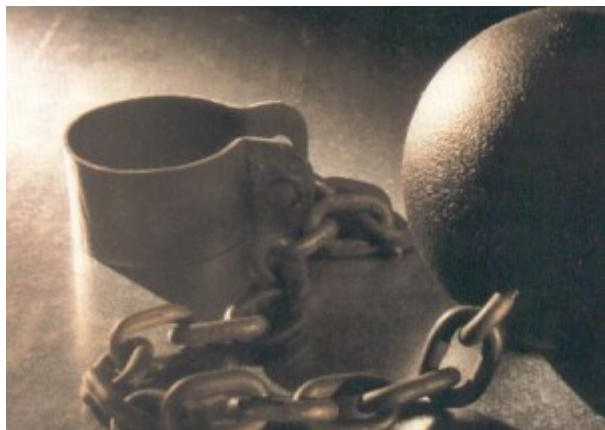


Niewolnictwo w cieniu szklanych domów nad Zatoką

Dziennikarz BBC Ben Anderson zbadł warunki pracy niektórych pracowników budowlanych w Dubaju. Można je określić jako współczesne niewolnictwo.



Nie mam zamiaru udowadniać, że na Zachodzie nie spotyka się dzisiaj niewolnictwa czy że kapitalizm jest wolny od błędów. Zamieszczam jednak zdobyte przez BBC informacje, ponieważ powyżej uszu mam tych opowieści o idealnym systemie, jakim ma być islam, opowieści islamistów o wyzwaniu demokracji od kapitalizmu jako islamskiego rozwiązania oraz zachwyków turystów powracających z Dubaju. Wszystko to wpisuje się w kolejną iluzję idealnego systemu, który ma zapewnić wszystkim szczęście.

Dubai to miasto luksusowych apartamentowców, lśniących w słońcu nad Zatoką Perską. Jednak pod całym tym przepychem i blichtrym ukrywa się świat wykorzystywania i imigranckiej siły roboczej egzystującej na granicy głodu.

Nieruchomości w tej części świata kupuje się przede wszystkim jako inwestycje. Sprzedawcy zapewniają, że w ciągu 10 lat cena apartamentu wartego 438 tys. funtów wzrośnie trzykrotnie.

Ta obietnica krainy możliwości przyciągnęła nie tylko inwestorów, ale też około miliona imigrantów, głównie z indyjskiego subkontynentu. Płacąc nawet 2 tys. funtów za podróż, wierzą, że często pożyczone lub pochodzące ze sprzedaży rodzinnej ziemi pieniądze zwrócą się w półtora roku.

Zamiast przybyć do Dubaju, zamieszkują w slumsach ukrytych przed wzrokiem turystów. W kraju, który karze dziennikarzy grzywną lub więzieniem za historie negatywnie wpływające na gospodarkę lub obrażające rząd, niewiele mówi się na ten temat.

[Film BBC o wykorzystywaniu pracowników w Dubaju](#)

Dziennikarzom BBC udaje się dotrzeć do pracowników w miejscu ich zamieszkania. Anonimowo zgadzają się opowiedzieć swoje historie. Żadnemu z nich nie zapłacono obiecanych przez agencje rekrutacyjne pieniędzy. Wielu z nich żyje na diecie z ziemniaków, chleba i soczewicy. Średnia pensja to nie więcej niż 120 funtów miesięcznie za sześciodniowy tydzień pracy na 12-godzinnej zmianie. Za nadgodziny dostają około 30 pensów.

Inni robotnicy, z którymi udało się skontaktować, zamieszkiwali w obozie pracowniczym, który był pilnowany przez strażników. „Latryny są tak ohydne, że nie możemy ich używać, jesteśmy

zdegustowani. Drogi są pełne śmieci i podmyte. Życie i poruszanie się tutaj jest dużym problem” - opowiada jeden z nich.

W obozie dziennikarze natykają się na ścieki, które wyciekły w całym obozowisku, tak że pracownicy musieli stworzyć sieć kamieni, by dojść do swoich pomieszczeń. Pozyskali też dokument sprzed miesiąca, gdzie władze Dubaju nałożyły karę na pracodawcę Arabtec za sprawę wycieku 2 tys. funtów, jak widać sytuacja się nie zmieniła. W obozie mieszka 7 500 pracowników w 1 250 słabo wentylowanych pokojach.

Swoją sytuację pracownicy ukrywają przed rodzinami, opowiadając, że wiedzie im się tutaj dobrze. Jednak muszą uważać, bo jakiegokolwiek uchybienie spowoduje, że zostaną wyrzuceni z pracy. (db)

JW. na podst. http://news.bbc.co.uk/2/hi/uk_news/magazine/7985361.stm